

# Kobik, AYYO (feat. Deys, Frank, prod. Bodhi)

Rzadko reaguję na czyjeś uwagi, wierz mi  
Więc nie mam żadnych pretensji  
Otumaniony niewdzięcznik  
Tracę tyle ile sam jestem w stanie sobie przepieprzyć  
Tyle, ile, tyle, ile  
Nie wiem, no ku\*wa powiedzmy, że  
Najbliższy dzień, tracę kolor  
Ale na to sposoby są  
Nie żaden OIOM  
Ziomo coś kaszle, daj Multisanostol  
Kitu pszczelego, a swojego no, no  
Kręcę nosem gdy w powietrzu czuję padlinę  
Coś mówi do mnie obcy koło  
Głową już tylko pokiwię  
W uchu słuchawkę mam bezprzewodową

Zrzucam stresy z bani  
Nie lubię zagotowany być  
Można się poparzyć przy tym  
Prawie sobie nie zjeść nic  
Zdezorientowani jakby na banię  
Wjechał za duży shit

Ej, yo  
Ej, ty  
Co ty taki śmieszny  
Pospinany jakbyś czekał na przyjazd karetki

Ej, yo  
Ej, ty  
Co ty taki śmieszny  
Nie rozumiem bełkotu  
Więcej się już nie męczmy

[] kawalerka  
Tu gdzie było robi gówniarzeria  
Zawsze wiem gdzie mam się odezwać  
A jak coś to nikogo nie znam  
Mamy wpół do dziesiątej w piątek  
A ty mulisz jak Bo Jack Horsemam  
Młody, jestem czarnym koniem  
W tej rapowej prowizorce  
Chwilę odpocznę i jadę znów  
Na łapie mam napis [] crew  
Pływamy z ratunkowych kół  
Skóra biała jak Malibu  
Choć się czuję jak w Navy Blue  
Ali, Buma, yeay, młody bóg  
Mały KOB ale łeb jak sklep  
Jestem artysta  
Lata mi ustawa retrograficzna  
Ziomek, coś ty sobie myślał  
To nie, to nie rajska wyspa  
Obiecywana przez ministra  
Nikt Ci nie da, nie da nic  
02 na []

Ej, yo  
Ej, ty  
Co ty taki śmieszny

Ej, yo  
Ej, ty  
Co ty taki śmieszny

Ej, yo  
Ej, ty  
Co ty taki śmieszny  
Nie rozumiem bełkotu  
Więcej się już nie męczmy

02 na na na na na  
Nie przy weekendzie  
Nie nie  
Kobi always safe na city  
Wokół sami []  
Robię Ci z bani kabriolet  
Albo z żużlu peeling